

**Franciszek Trzebski**

**PRAWNOKARNE I KRYMINALISTYCZNE  
ASPEKTY OCHRONY ZABYTKÓW  
W ZASOBACH BIBLIOTEK I ARCHIWÓW**

Najcenniejszymi pozycjami w bibliotekach są, obok wczesnych rękopisów, z reguły starodruki. Starodruk wg Karola Estreichera, twórcy „Bibliografii Polskiej” to książka wydana między 1501 a 1800 rokiem<sup>1</sup>. Dzieło to, którego 22 pierwsze tomy wydał w latach 1872-1908, kontynuowali następnie jego syn Stanisław i wnuk Karol aż do tomu XXXIV w latach 1951-2000 r. Szacuje się, że od XIV do XVIII wieku na terenie Polski wydano 73 000 tytułów. Według Kaweckiej-Gryczowej przeciętny nakład polskiego starodruku w XVI i XVII wieku to 500 egzemplarzy<sup>2</sup>. Wiele z tych, starodruków zwłaszcza z ilustracjami, ładnie oprawionych w wytłoczoną skórę, z pięknymi ekslibrisami stanowią zabytek polskiego piśmiennictwa i kultury. „Artystyczne dobra kultury są bogactwem wielkim, ale kruchym i bezbronnym. Są zawsze narażone na ludzką zachłanność, na zniszczenie przez żywioły przyrody i szaleństwa wojny” - napisał prof. Bogdan Suchodolski, wielki znawca historii kultury. Słowa te odnoszą się również do starodruków. Starodruki, które znajdują się w zbiorach specjalnych bibliotek i stanowią chlubę i dumę historii, padają łupem złodzieja, który sam jest ogniwnem w łańcuszku prowadzącym do dobrze sytuowanych kolekcjonerów. Przykładowo, druki o tematyce prawnej, konstytucje sejmowe czy *volumina legum* są cennymi nabytkami dla księgozbiorów gromadzonych przez prawników. Złodziejski proceder niesie szczególnie duże zagrożenie dla Polski, kraju niezbyt bogatego w zabytki piśmiennictwa w bibliotekach, gdyż rozbiory Polski, a szczególnie II wojna światowa spowodowały ogromne szkody w naszym dziedzictwie kultury. Bezcenne straty były skutkiem okupacji przez Rzeszę Niemiecką w latach 1939-1945. W zakresie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych Niemcy dokonali masywnej grabieży i zniszczeń<sup>3</sup>. Szacuje się, że

<sup>1</sup> Bibliografia Polska Estreicherów XIX stulecia pod red. Karola Estreichera, Kraków.

<sup>2</sup> A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu: studia i materiały Zakład Narodowy im. Ossolińskich*, Wrocław 1975.

<sup>3</sup> A. Marek, *Karnoprawna ochrona dóbr kultury w Polsce. Próba oceny. Ochrona dzieł sztuki w Polsce*, Warszawa 1990, s. 214.

Polska straciła w czasie II wojny światowej, licząc tylko do połowy 1944 roku, co najmniej 22 mln tomów książek oraz, według niezbyt precyzyjnej i niejednorodnej klasyfikacji, 933 tys. egz. oraz 100 tys. plików dokumentów, 1 mln 815 tys. woluminów, 13 652 egz. starych ksiąg, 31 859 egz. inkunabułów, 69 267 egz. rękopisów, 53 505 egz. rzadkich ksiąg, 47 370 egzemplarzy map, 2300 egzemplarzy poloników, 1254 pergaminów, 822 zabytkowych atlasów, 679 prac doktorskich. Spalone zostały archiwa i biblioteki<sup>4</sup>. Ponadto w samej Warszawie podczas powstania warszawskiego i bezpośrednio po nim Niemcy dokonali masowej grabieży książek i świadomego „książkobójstwa”. Jest to określenie, jakiego użył Bohdan Korzeniewski, zasłużony bibliotekarz Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie, pod wrażeniem widoku spopielałych woluminów bezcennych zbiorów zgromadzonych w centrum Warszawy na Okólniku, m. in. z biblioteki Ordynacji Załuskich, Krasińskich i Ordynacji Zamojskiej, spalonych celowo już po powstaniu warszawskim. Zbiory warszawskie stanowiły około 1/4 majątku wszystkich bibliotek polskich w 1939r. Ponad połowa z nich uległa grabieży lub zagładzie<sup>5</sup>. Szczególnie cenną kategorią strat były inkunabuły. Te najwcześniejsze druki, sprzed 1501 r., miały wygląd zewnętrzny naśladujący książki rękopiśmienne (krój czcionek, układ kolumn, stosowanie kustoszy, kolofonu). Były to zamierzone działania pierwszych drukarzy, mające podwyższyć cenę książki drukowanej przez nadanie jej podobieństwa do drogiej książki rękopiśmiennej, tak, aby zadowolić bogatych miłośników sztuki pięknego pisania, nieprzyzwyczajonych jeszcze do prostych zunifikowanych czcionek. Elementy obrazkowe liter wykonywali ręcznie iluminatorzy, ale potem przejęli te funkcje drukarze (drzeworyty). Najbogatsze zbiory inkunabułów znajdują się w Bibliotece Narodowej w Paryżu i w British Muzeum w Londynie. Istnieją spisy inkunabułów w poszczególnych bibliotekach poszczególnych krajów. Najbardziej obszernym katalogiem jest słynny *Gesamtkatalog der Wiegendrucke* K. Haeblera. W Polsce centralny katalog inkunabułów prowadzi Biblioteka Narodowa.

Starodruki i dzieła piśmiennictwa, takie jak rękopisy, mapy, ryciny są w myśl ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r. zakwalifikowane jako materiały biblioteczne. Ustawa o ochronie zabytków odsyła z definicją materiałów bibliotecznych do art. 5 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. W myśl tego odesłania wszystkie materiały tego rodzaju zostały zaliczone do kategorii zabytków. Art.5 ustawy o bibliotekach stanowi, że „materiałami bibliotecznymi są w szczególności dokumenty zawierające utrwalony wyraz myśli ludzkiej, przeznaczone do rozpowszechniania,

<sup>4</sup> D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. II, Kraków 2006.

<sup>5</sup> Hanna Łaskarzewska, *Biblioteki warszawskie w latach okupacji. Zasady działania, straty księgozbiorów. Straty Warszawy 1939-1945*, Raport, Urząd m.st. Warszawy 2008.

niezależnie od nośnika fizycznego i jego sposobu wytwarzania, treści, w tym: dokumenty graficzne (piśmiennicze, kartograficzne, ikonograficzne i muzyczne), dźwiękowe, wizualne, audiowizualne i elektroniczne.” Analizując tekst art. 3 ustawy o ochronie zabytków, należy stwierdzić, że odnosi się on do materiałów wchodzących w skład narodowego zasobu bibliotecznego (definicja w art. 6 pkt 1 ustawy o bibliotekach), które zostały wyliczone w rozporządzeniu Ministra Kultury i Sztuki z 1988 roku (Dz. U. z 1988 r. Nr 146, poz. 995). Art. 6 ustawy o bibliotekach stwierdza, że „1. zbiory bibliotek mające wyjątkową wartość i znaczenie dla dziedzictwa narodowego stanowią, w całości lub części, narodowy zasób biblioteczny, 2. narodowy zasób biblioteczny podlega szczególnej ochronie”. Najcenniejsze woluminy danej biblioteki gromadzone są w zbiorach specjalnych. Zasadne byłoby więc przyjąć, że zakres pojęcia „zabytek” obejmuje książki znajdujące się w zbiorach specjalnych, choć nie we wszystkich bibliotekach stosuje się tu identyczne kryterium. Materiały biblioteczne, uznane za zabytki, będą chronione na podstawie przepisów karnych ustawy o ochronie zabytków z 23 lipca 2003 roku, a w stosunku do pozostałych mają zastosowanie przepisy kodeksu karnego z 6 czerwca 1997 roku dotyczące przestępstw przeciwko mieniu. 27 czerwca 1997 r. uchwalono także nową ustawę o bibliotekach (Dz.U. z 1997 r. Nr 85, poz. 539). Ustawodawca nie zawarł w niej przepisów karnych, w odróżnieniu od ustawy z 1962 roku, która chroniła materiały biblioteczne, uznając je za zabytki (art. 4 pkt 2). Natomiast czyni to prawie równoległe obowiązująca ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 roku w art. 6 § 2e. Dzięki niej materiały biblioteczne, które ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową zostaną uznane za zabytki, są chronione od strony prawnokarnej.

Dla prawnokarnej ochrony dziedzictwa kultury, obok ochrony materiałów bibliotecznych, niemniejsze znaczenie ma pojęcie „materiałów archiwalnych” i „narodowego zasobu archiwalnego”, określone w ustawie o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 1983 roku. Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 1983 roku (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. Nr 171, poz. 1396) stworzyła samodzielny system ochrony prawnej narodowego zasobu archiwalnego, w tym ochrony karnoprawnej. Wyłączyła ona materiały archiwalne spod ochrony ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach, w tym także z przepisów karnych zamieszczonych w ustawie. Art. 1 ustawy definiuje narodowy zasób archiwalny jako materiały, którymi są: „wszelkiego rodzaju akta i dokumenty, korespondencja, dokumentacja finansowa, techniczna i statystyczna, mapy i plany, fotografie, filmy i mikrofilmy, nagrania dźwiękowe i wideo, dokumenty elektroniczne oraz inna dokumentacja, będąca źródłem wiedzy o wartości historycznej o funkcjonowaniu Państwa Polskiego, państwowych jednostek organizacyjnych oraz o jego związkach z innymi państwami, o działalności organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych, zawodowych i wyzna-

nionych, o rozwoju nauki, kultury i sztuki, o działalności jednostek samorządu terytorialnego i innych samorządowych jednostek organizacyjnych.”

Art. 2 § 2 ustawy o narodowym zasobie archiwalnym dzieli zasób archiwalny na państwowy i niepaństwowy. Państwowy zasób archiwalny tworzą materiały archiwalne powstałe w wyniku działalności:

- a) organów państwowych oraz innych państwowych jednostek organizacyjnych,
- b) obcych organów władzy i administracji państwowej oraz innych obcych, jednostek organizacyjnych.

Państwowy zasób archiwalny tworzą też materiały archiwalne powstałe w wyniku działalności:

- a) rodzin i rodów, które wywierały historyczny wpływ na sprawy państwa, stosunki polityczne, gospodarcze i społeczne, a także dotyczące ich majątków, przedsiębiorstw i innej działalności gospodarczej,
- b) działaczy politycznych, społecznych i gospodarczych, twórców w dziedzinie nauki i techniki, kultury i sztuki oraz innych osób, które wniosły historyczny wkład do rozwoju Państwa Polskiego, życia politycznego, społecznego i gospodarczego oraz do rozwoju nauki i techniki oraz kultury i sztuki,
- c) partii politycznych oraz innych organizacji o charakterze politycznym, społecznym, zawodowym, gospodarczym,
- d) kościołów i związków wyznaniowych,
- e) innych niepaństwowych organizacji i jednostek organizacyjnych,

jeśli te materiały stały się własnością Państwa w wyniku zakupu, darowizny lub w innej drodze (art. 15 § 2 ustawy).

Materiały archiwalne wskazane wyżej znajdujące się poza granicami Polski w posiadaniu obcych organów lub organizacji są uważane za państwowy zasób archiwalny, jeśli na podstawie prawa lub zwyczaju międzynarodowego powinny być przekazane Polsce (art. 15 § 3 ustawy).

Niepaństwowy zasób archiwalny tworzą materiały, które nie stanowią własności państwowych jednostek organizacyjnych (art. 41 § 1 ustawy). Zasób ten może być ewidencjonowany i nieewidencjonowany.

Ewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny tworzą materiały archiwalne powstałe i powstające w wyniku działalności:

- a) partii politycznych,
- b) organizacji politycznych, spółdzielczych i innych organizacji społecznych,
- c) kościołów i związków wyznaniowych innych niż wymienione w pkt 2 niepaństwowych jednostek organizacyjnych

oraz stanowiące ich własność (art. 42 ustawy).

Nieewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny tworzą materiały powstałe i powstające w wyniku działalności osób fizycznych, stanowiące własność tych osób lub ich prawnych następców (art. 46 ustawy).<sup>6</sup> Przepisy karne chroniące archiwalne dziedzictwo kultury umieszczone są w różnych ustawach, takich jak: kodeks karny, ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Ustawa z 1983 roku zawierała cztery przepisy karne. Przepisy te określają następujące rodzaje przestępstw:

- 1) niszczenie lub uszkodzenie materiałów archiwalnych, gdy sprawca miał szczególnie obowiązek ich ochrony, karane także, gdy czyn popełniono z winy nieumyślnej (art. 52),
- 2) wywóz materiałów archiwalnych za granicę bez właściwego zezwolenia oraz niesprowadzenie ich do kraju w terminie określonym w zezwoleniu, karalne także, przy winie nieumyślnej; ustawodawca przewidział też fakultatywną możliwość orzekania przepadku materiałów archiwalnych w przypadku popełnienia tego przestępstwa (art. 53),
- 3) przyczynienie się do wywozu za granicę materiałów wchodzących w skład narodowego zasobu archiwalnego, penalizowane, także gdy czyn był popełniony nieumyślnie,
- 4) niezabezpieczenie materiałów przed zniszczeniem lub uszkodzeniem oraz niezawiadomienie archiwum państwowego o zdarzeniach określonych w art. 55 § 2A. Przestępstwo to może popełnić jedynie właściciel lub posiadacz materiałów archiwalnych wpisanych do rejestru (art. 55).<sup>7</sup>

Do materiałów archiwalnych wchodzących w skład narodowego zasobu archiwalnego nie miały zastosowania przepisy karne ustawy z 1962 roku i nie mają zastosowania przepisy ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 roku w zakresie art. 2 § 2. Przepisy kodeksu karnego mają znaczenie tylko o tyle, o ile ustawa z 1983 roku nie chroni materiałów archiwalnych.

Do ustawy o ochronie zabytków z 2003 roku ustawodawca wprowadził dwa artykuły: art. 108 i art. 109, typizujące przestępstwa, natomiast w artykułach od 110 do 119 określił wykroczenia.

Ustawa penalizuje następujące rodzaje przestępstw:

- 1) niszczenie lub uszkodzenie zabytku, karane także przy winie nieumyślnej. Istnieje też możliwość orzeczenia nawiązki na cel społeczny związany z ochroną zabytków, przy czym obligatoryjnie będzie orzekana w przypadku umyślności, a fakultatywnie przy nieumyślności (art. 108);

<sup>6</sup> patrz przypis M. Bojarski, W. Radecki, *Pozakodeksowe prawo karne z komentarzem*, t. III, Warszawa 2003.

<sup>7</sup> H. Popławski, *Przestępstwa z ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach*, Nowe Prawo, nr 4-5, 1986, s. 109.

- 2) wywiezienie zabytku za granicę bez wymaganego pozwolenia lub niesprowadzenie zabytku w okresie ważności pozwolenia, karalne również, gdy sprawca działał nieumyślnie; istnieje też możliwość orzekania nawiązki, a zasady orzekania są analogiczne, jak w powyższym przypadku oraz orzekanie o przepadku, chociażby zabytek nie stanowił własności sprawcy, tak przy umyślności jak i nieumyślności (art. 109).

Ustawa o ochronie zabytków z 2003 roku stanowi, że za kradzież starodruków i archiwaliów, które są dobrami o szczególnym znaczeniu dla kultury, grozi kara pozbawienia wolności do 5 lat. Wywóz przedmiotów zabytkowych, czyli powstałych przed 1945 rokiem, jest w Polsce zabroniony bez zgody ministra kultury i sztuki. Za kradzież rzeczy o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej grozi od roku do 10 lat więzienia. W 2006 roku miała miejsce nowelizacja ustawy. Weszła ona w życie 28 kwietnia 2006 roku (Dz.U. z 2006 r. Nr 50, poz. 362). Do ustawy z 2003 roku zostały dodane dwa nowe artykuły: 109a i 109b. Art. 109a uznaje za przestępstwo podrabianie lub przerabianie zabytku celem użycia go w obrocie zabytkami, a art. 109b penalizuje w ten sam sposób paserstwo zabytkiem podrobionym lub przerobionym. Kodeks karny z 6 czerwca 1997 roku, (Dz.U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553), ze zmianami z 8 października 2004 r. (Dz.U. z 15 listopada 2004 r. Nr 243, poz. 2426) i z 8 lipca 2005 r. (Dz.U. z 19 lipca 2005 r. Nr 132, poz. 1109) został zmieniony w zakresie prawnokarnej ochrony dziedzictwa kultury. Warto zaznaczyć, że zgłaszane propozycje wprowadzenia do nowego kodeksu karnego odrębnego rozdziału, mającego za przedmiot ochronę zabytków i dziedzictwa kultury<sup>8,9</sup>, nie zostały uwzględnione przez ustawodawcę. W art. 294 § 2 ustawodawca wprowadził typ kwalifikowany szeregu przestępstw przeciwko mieniu. Przestępstwami wymienionymi w art. 294 § 1, są kradzież, przywłaszczenie, oszustwo, niszczenie lub uszkodzanie mienia, paserstwo umyślne, a par. 2 jako znamię kwalifikujące wymienia fakt, iż przedmiot czynu jest *dobrem o szczególnym znaczeniu dla kultury*. Wprowadzenie do kodeksu karnego pojęcia *dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury* nasuwa wątpliwości co do jego interpretacji.<sup>10</sup> Wprowadzenie do kodeksu typu kwalifikowanego ze względu na przedmiot dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury (z sankcją od roku do lat 10 pozbawienia wolności) nie oznacza wzmocnienia prawnokarnej ochrony zabytków. Niejasne jest bowiem, kiedy dobro ma „szczególne” znaczenie dla kultury. Przesłanką kwalifikującą, lecz nie wyłączną, jest z pewnością uznanie zabytku za pomnik historii bądź zaliczenie go do

<sup>8</sup> M. Bojarski, W. Radecki, *O pełną kodyfikację prawa karnego*, Prokuratura i Prawo nr 5, s. 54-67, 1995.

<sup>9</sup> K. Zeidler, *Dziedzictwo kultury w kodeksie karnym*, Rzeczpospolita z 7 lipca 2005 r.

<sup>10</sup> M. Bojarski, W. Radecki, *Ochrona zabytków w polskim prawie karnym. Stan aktualny i propozycje de lege ferenda* [w:] *Prawnokarna Ochrona Dziedzictwa Kultury*, wyd. Zakamycze 2006, Kraków, s. 13-29.

światowego dziedzictwa według konwencji UNESCO z 16 listopada 1972 r. Jednak przesłanka ta nie implikuje innych zabytków, które także mogą mieć szczególne znaczenie dla kultury. Precyzyjna wykładnia pojęcia *dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury* jest niezwykle trudna. Problemem interpretacyjnym sprzeczności pomiędzy kodeksem a ustawą jest uznanie przez ustawę z 2003 roku za przestępstwo niezabezpieczenia zabytku przez właściciela lub posiadacza przed zniszczeniem lub uszkodzeniem (art. 110). Ale za przestępstwo z art. 294 § 2 kodeksu nie może odpowiadać ten, kto nie zabezpiecza własnej rzeczy. Warunkiem przestępstwa zniszczenia lub uszkodzenia jest bowiem, aby rzecz była cudzą dla sprawcy. Kodeks karny nie wprowadza tak szerokiej wykładni, nawet dla zabytku mającego szczególne znaczenie dla kultury. Tym samym nie może być w takich przypadkach odpowiedzialności za typ kwalifikowany popełniony nieumyślnie.<sup>11</sup> Zachodzi tu sprzeczność z art. 110, a nawet mogą się nasuwać wątpliwości interpretacyjne w odniesieniu do art. 108 ustawy o ochronie zabytków, bo kodeks karny takiej sankcji nie przewiduje w tym szczególnym przypadku. Kodeks karny nie definiuje w sposób jasny, że własność zabytku jest własnością wyraźnie ograniczoną, podobnie jak inne formy własności, np. posiadanie terenów objętych ochroną krajobrazową.

Do najgłośniejszych kradzieży w Polsce, których przedmiotem były materiały biblioteczne, należy spektakularna kradzież w Bibliotece Jagiellońskiej. Zasluguje ona na bardziej szczegółowe omówienie jako interesujący casus, nie tylko z powodu swych rozmiarów i wartości skradzionych dzieł. Wtedy bowiem po raz pierwszy w Polsce w odniesieniu do kradzieży w bibliotece, w szerokim zakresie zastosowano najnowsze techniki kryminalistyczne<sup>12</sup>. Kradzież dotyczyła inkunabułów<sup>13</sup>, cymeliów i starodruków stanowiących dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury polskiej i europejskiej w rozumieniu art. 294 § 2 kk. Ich szacunkowa, raczej minimalna, wartość materialna rynkowa w ocenie ekspertów, była nie mniejsza niż 14 milionów złotych, wyczerpując art. 294 § 1 kk. Śledztwo nie pozwoliło ustalić daty, w której dokonano lub zapoczątkowano kradzież. Na podstawie zeznań przesłuchiwanym pracowników biblioteki oceniono, że kradzież miała miejsce od nieznanego dnia i miesiąca 1998 roku do dnia 21 kwietnia 1999 roku, tj. daty wykrycia kradzieży. Dla określenia takiej przypuszczalnej daty wzięto pod uwagę fakt nagłego wzrostu wartości inkunabułów i cymeliów na światowym rynku antykwarycznym w roku 1998, z czym związane były kradzież i próby ich kradzieży w tym okresie w różnych bibliotekach w Polsce i poza jej

<sup>11</sup> M. Bojarski, W. Radecki, *Ochrona zabytków w polskim prawie karnym...* op. cit.

<sup>12</sup> E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, 2008.

<sup>13</sup> *Kradzież z Biblioteki Jagiellońskiej. Lista inkunabułów*, Cenne, bezcenne, utracone, nr 4, 1999.

granicami. Czynności śledcze ustaliły, że wszystkie pomieszczenia, w których dokonano kradzieży, były niedostępne dla czytelników i osób postronnych. Sprawca nie pozostawił żadnych zwracających uwagę śladów, podobnie jak to bywa w przypadku kradzieży z bibliotek lub archiwów. Odnalezienie poszczególnych dzieł przez osoby nieznające ich położenia w bibliotece było w zasadzie niemożliwe. Format i ciężar skradzionych inkunabułów, o wymiarach niekiedy kilkudziesięciu centymetrów i ciężarze kilkunastu kilogramów, uniemożliwiał ukrycie pojedynczego woluminu w podręcznym bagażu i wyniesienie go z terenu biblioteki. Okolicznością szczególnie istotną było to, że sprawca lub sprawcy w celu utrudnienia wykrycia kradzieży dzieła skradzione zastąpili egzemplarzami o znacznie mniejszej wartości. Posiadały one zbliżone wymiary i pochodziły z tzw. magazynu dubletów i pozycji nieskatalogowanych. Nie mniej ważną okolicznością było stwierdzenie, że z ogólnie dostępnego dla czytelników katalogu usunięto karty biblioteczne dotyczące skradzionych dzieł. Oczywistym celem takiego postępowania, które przeprowadzić mogła tylko osoba, która wiedziała, jakie pozycje zostały skradzione, było uniemożliwienie lub opóźnienie ujawnienia kradzieży w sytuacjach, gdyby przypadkowy czytelnik interesował się skradzioną pozycją. Skontrum przeprowadzone w bibliotece po wykryciu kradzieży objęło zbiór ponad dwóch tysięcy inkunabułów. Bardzo ważne było wtedy ustalenie, że na dziesięciu egzemplarzach spośród wszystkich zachowanych nieskradzionych inkunabułów znajdują się ślady identycznych uszkodzeń, wykonanych identycznymi narzędziami, zapewne przez jednego i tego samego sprawcę. To spostrzeżenie sugeruje, że dzieła te były już przygotowywane do wyniesienia z biblioteki i uchroniło je zapewne tylko przypadkowe odkrycie kradzieży, co musiało zaalarmować sprawcę. Wszystkie te fakty dały mocne podstawy przyjęcia hipotezy, iż sprawca lub osoby z nim współpracujące wywodzą się z kręgu osób zatrudnionych na terenie Biblioteki Jagiellońskiej, dobrze obznajomionych z wartością i lokalizacją dzieł, rozkładem pomieszczeń oraz posługiwaniem się katalogami. W zakresie poszukiwania indywidualnego sprawcy, ale także pochodzenia ksiąg z Biblioteki Jagiellońskiej, bardzo obszerną, kompleksową opinię kryminologiczną opracowali biegli z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. dr. Jana Sehna w Krakowie. Były to rozległe badania mechanoskopijne<sup>14</sup>, biologiczne<sup>15</sup> - w tym identyfikacja DNA i rzadko stosowane badania mykologiczne, badania fizykochemiczne<sup>16</sup>, a także zaawansowana

<sup>14</sup> M. Goc, *Mechanoskopia* [w:] E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, rozdz. 10, op. cit.

<sup>15</sup> J. Moszczyński, *Badania biologiczne* [w:] E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, rozdz. 24 op. cit.

<sup>16</sup> J. Moszczyński, *Badania fizykochemiczne* [w:] E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, rozdz. 23 op. cit.



analiza daktyloskopijna<sup>17</sup>. Śledztwo prowadzone poza granicami naszego kraju, w Republice Federalnej Niemiec i w Wielkiej Brytanii, uwieńczone zostało częściowym sukcesem, dzięki pomocy prawnej w tych krajach i energicznemu działaniu zespołu Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, powołanego do spraw odzyskania skradzionych dzieł. Skuteczność tego zespołu polegała m.in. na starannym monitorowaniu aukcji antykwarycznych, w szczególności poza granicami Polski, i sygnalizowaniu dzieł, które potencjalnie odpowiadały skradzionym inkunabułom, cymeliom i starodrukom. Zaangażowano w tym celu grono profesjonalnych ekspertów do identyfikacji pochodzenia dzieł wystawianych na aukcjach antykwarycznych. Dzięki temu odzyskano wiele dzieł spośród 46 utraconych. Na terenie Republiki Federalnej Niemiec zabezpieczono i odzyskano 18 dzieł, a na terenie Wielkiej Brytanii 3 dzieła. W sumie Biblioteka Jagiellońska w Krakowie odzyskała 21 dzieł. Jest to jednak nadal mniej niż połowa skradzionych. Podstawowym celem śledztwa było zidentyfikowanie i odzyskanie utraconych dzieł. Ustalono, że niektóre ze skradzionych pozycji znajdują się w ofercie antykwarycznej Domu Aukcyjnego „Reiss und Sohn” w Königstein aM Taunus, na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej, gdzie wystawiono je do sprzedaży na aukcji mającej się odbyć w dniach 21-22 października 1999 r. Dzięki pomocy prawnej ze strony niemieckiej zidentyfikowano i zabezpieczono 18 inkunabułów i starodruków, jako pochodzących z kradzieży w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. W tym względzie szczególnie ważna była ugoda cywilno-prawna zawarta przed Wyższym Sądem Krajowym we Frankfurcie nad Menem, w której dotychczasowi posiadacze dzieł zrzekli się wszelkich praw do nich. W toku dochodzenia prowadzonego na terenie Niemiec uzyskano zeznania właściciela Domu Aukcyjnego „Reiss und Sohn”, który przyznał, że zabezpieczone dzieła mogą pochodzić z zasobów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Ujawnił on dalsze dzieła, które były w jego posiadaniu, lecz oświadczył, że uważa się za ich nabywcę w dobrej wierze. Wskazał na osobę swojego dostawcy, właściciela firmy „Dewex”, działającej na terenie Niemiec. Podejrzany przedstawił dokumenty dotyczące transakcji zakupu, w tym Biblioteki Narodowej Chorwacji, rzekomo potwierdzający legalność sprzedaży najcenniejszego z dzieł Ptolemeusza z tamtejszej biblioteki. Podejrzany przyznał, że zabezpieczone księgi przekazane mu zostały przez firmę „Dewex”, a właściciel tej firmy kilkakrotnie przynosił mu do domu aukcyjnego poszczególne egzemplarze dzieł. Dalsze czynności dochodzeniowe wykazały, że prace konserwatorskie przy rzeczonych dziełach wykonywał zidentyfikowany konserwator. Przesłuchiwany w charakterze świadka rozpoznał, że prace konserwatorskie wykonywał na zlecenie firmy „Reiss und Sohn”

<sup>17</sup> J. Moszczyński, *Badania fizykochemiczne* [w:] E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, rozdz. 16, op. cit.

na przynajmniej 6 dziełach. Ustalono także, że w celu uzyskania większej wartości aukcyjnej niektóre z dzieł przewieziono poza teren Niemiec. Słynne dzieło Galileusza *Sidereus Nuncius* zostało wystawione w domu aukcyjnym „Christie’s” w Londynie w dniu 14 czerwca 2000 roku przez zidentyfikowaną osobę. Wyceniono je na 120-160 tys. funtów brytyjskich, co odpowiada w ówczesnej relacji około 600-650 tys. zł. Dopiero po uzyskaniu informacji przez dom aukcyjny o dziełach skradzionych z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie dzieło Galileusza wycofano z aukcji. Świadek, wystawiający dzieło na aukcję, zeznał, że wspólnie z paryskim księgarzem zakupił je za 60 tys. funtów brytyjskich od właściciela firmy „Reiss und Sohn”. W tymże Domu Aukcyjnym „Christie’s” w Londynie ujawniono inny inkunabuł z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie - *Coediae Plautusa*. Także i to dzieło zabezpieczono na potrzeby toczącego się postępowania. Dzięki pomocy prawnej na terenie Wielkiej Brytanii, przy udziale przedstawicieli strony polskiej, w oparciu o opinię biegłego ze strony Polski i biegłej brytyjskiej, dzieło to uznano za własność Biblioteki Jagiellońskiej. W toku dalszego postępowania uzyskano oświadczenie aktualnego właściciela dzieła, iż kupił od właściciela firmy „Dewex” w ramach wzajemnych rozliczeń. Ponadto uzyskano zeznanie dyrektora antykwarium „Quaritsch” w Londynie, że również dzieło Bessariona utracone przez Bibliotekę Jagiellońską zakupił wspólnie z paryskim antykwariatem Scheelera i kolekcjonerem amerykańskim od wymienionego wyżej właściciela firmy „Reiss and Sohn”. Przesłuchiwany dopiero po dokonaniu zakupu nabrał podejrzeń o kradzież ze względu na ślady usuwania znaków własnościowych. Po sprawdzeniu zorientował się, że dzieło to pochodzi z kradzieży. Starania o identyfikację i zabezpieczenie skradzionych dzieł, ujawnionych na terenie Niemiec i Wielkiej Brytanii, były możliwe dzięki analizie konserwatorskiej i kryminologicznej, m. in. wykryciu śladów usuwania znaków własnościowych oraz obecności drobnych elementów specyficznych dla dzieł skradzionych w Bibliotece Jagiellońskiej (charakterystycznych pieczęci, ekslibrisów, przerysów opraw, zapisków proveniencyjnych i własnościowych). W wyniku tych badań i w ramach realizacji czynności procesowych, dzięki pomocy prawnej na terenie Niemiec i Wielkiej Brytanii, dzieła stanowiące własność Biblioteki Jagiellońskiej zostały wydane stronie polskiej przez stronę niemiecką 20 czerwca 2002 roku, a przez stronę brytyjską - 24 lipca 2002 roku.

Szczególnie istotną rolę w przebiegu śledztwa, zidentyfikowaniu skradzionych dzieł i odzyskaniu niektórych z nich, odegrały nowoczesne, wzmiankowane już, metody kryminologiczne zastosowane w Instytucie Ekspertyz Sądowych im. dr. Jana Sehna w Krakowie. Wyniki żmudnych wielopłaszczyznowych analiz eksperci przekazywali sukcesywnie w ciągu 2 lat. Ustalono, że wycięcia i usuwanie kart dokonywano w poszczególnych dziełach w taki sam sposób i przy pomocy podobnych narzędzi. W drobinach kurzu zebranych z ksiąg

ujawniono zarodniki 29 gatunków grzybów wykazujących podobieństwo do zarodników występujących w zabezpieczonym materiale dowodowym w pomieszczeniach Biblioteki Jagiellońskiej. W toku badań ujawniono w niektórych księgach uszkodzenia papieru, które mogą świadczyć o wywabianiu i mechanicznym usuwaniu umieszczonego w tym miejscu nadruku zapisu lub odcisku pieczęci. Badania fizykochemiczne wyrobów włókienniczych występujących w badanych dziełach, mające na celu identyfikacje materiałów introligatorskich użytych do prac konserwatorskich i ewentualne ustalenie miejsca, gdzie są one używane, wykazały, że w ich skład wchodzi włókna naturalne, lniane i jedwabne, znane i używane przez człowieka od czasów starożytnych. Nie było możliwe ustalenie, z jakiego okresu pochodzą lub w jakim ośrodku introligatorskim były używane. Badania mechanoskopijne z kolei pozwoliły na ustalenie, iż wydarcie bądź obcięcie papieru uzupełniano masą papierową, co sugeruje, że wcześniej mogły znajdować się w tych miejscach znaki identyfikujące właściciela. Niestety, nie udało się zabezpieczyć śladów działania sprawców, które umożliwiłyby indywidualną identyfikację, chociaż ujawniono ślady linii papilarnych posiadające charakterystyczną budowę rakietową, co sugeruje, że pozostawiła je jedna i ta sama osoba. Mimo to żaden z zakwalifikowanych do badań śladów nie uwidocznił dostatecznej liczby cech ani szczegółów niezbędnych dla jednoznacznej identyfikacji indywidualnej. Analiza kryminologiczna dopomogła jednak do identyfikacji skradzionych dzieł wystawionych na aukcjach w Niemczech i Wielkiej Brytanii jako woluminów pochodzących ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. W sumie, badania kryminologiczne w pełni przyczyniły się do zidentyfikowania i częściowego odzyskania skradzionych bezcennych dzieł, choć nie umożliwiły indywidualnej identyfikacji sprawcy kradzieży. Po 21 kwietnia 1999 roku, kiedy to ujawniona została kradzież, stopniowo znacznie zwiększono bezpieczeństwo zbiorów, w szczególności poprzez instalacje systemów alarmowych i zatrudnienie profesjonalnych firm ochroniarskich. Gdyby taki sprzęt był zainstalowany wcześniej, to zapewne do kradzieży by w ogóle nie doszło.

Drugą głośną w Polsce sprawą, której przedmiotem były materiały biblioteczne, jest spektakularna kradzież w bibliotece PAN w Krakowie pierwszego (norymberskiego) dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium* z roku 1543. Do kradzieży doszło w 1999 roku. Złodziej wyciął skalpelem oryginalne dzieło z bibliotecznej oprawy i wyniósł je pod swetrem. Nikt go nie zatrzymał, wystarczyło, że powiedział, iż idzie do toalety. Przystępstwo stwierdzono po kilku minutach, ale po złodzieju został tylko płaszcz i rewers. Wypełniono go na nazwisko osoby, która dwa lata temu zgłosiła kradzież swego dowodu tożsamości. Portret pamięciowy wykonany w przebiegu postępowania sugeruje wiek sprawcy na około 40 lat. Wartość materialna egzemplarza pierwszego wydania dzieła Kopernika jest bardzo

wysoka. Nieliczne egzemplarze, które niezmiernie rzadko trafiają na rynek, są bardzo drogie. W 1999 r. wartość egzemplarza pierwszego wydania *De revolutionibus...*, wystawionego na sprzedaż przez prywatną bibliotekę z południowych Niemiec określił londyński dom aukcyjny Christie's szacunkowo na 500 tys. funtów szterlingów (czyli wówczas 2-3 mln zł). Według wybitnego bibliofila i znawcy historii dzieł Kopernika, Owena Gingericha<sup>18</sup>, z którego ekspertyzy korzystał dom aukcyjny, pierwsze, norymberskie wydanie ukazało się w nakładzie 400-500 egzemplarzy, a do czasów obecnych zachowało się zapewne 269 egzemplarzy. Według informacji Interpolu, kradzież dzieła Kopernika w Polsce była czwartą w tamtych latach. Najpierw w podobny sposób zginęły egzemplarze drugiego wydania w Sankt Petersburgu i we Brnie, a w sierpniu 1998 roku skradziono egzemplarz pierwszego norymberskiego wydania w bibliotece w Kijowie. Niedawno, w roku 2007, egzemplarz pierwszego wydania w bardzo dobrym stanie, z ceną metryką kolejnych właścicieli, począwszy od połowy XVII wieku, sprzedano na aukcji w domu aukcyjnym Sotheby's w Nowym Jorku za rekordową w historii sumę 2150 tys. dolarów, obecnie ok. 7,1 miliona zł.

Innym przypadkiem kradzieży na dużą skalę, znacznie mniej głośnym, ale interesującym jako *casus*, była kradzież z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Piotrkowie Trybunalskim. Skradziono co najmniej 133 starodruki oraz 804 egzemplarze innych książek wydanych po 1800 r. Braki w skradzionym księgozbiorniku były w ciągu lat przeoczane, ponieważ nie wykonywano regularnie skontrolum, a lokalni czytelnicy w średnim, nieakademickim mieście nie wykazywali zapotrzebowania na tego rodzaju literaturę. Skradzione książki były przechowywane w pomieszczeniu zamkniętym, do którego nie miały dostępu osoby obce. W wyniku przeprowadzonych oględzin nie stwierdzono, aby do pomieszczenia dokonano włamania. Dochodzenie wykazało braki zabezpieczenia, lekkomyślność w dopuszczaniu czytelnika do cennych zbiorów, brak kontroli, czy starodruki są wypożyczane na zewnątrz, oraz, co najważniejsze, brak systematycznej inwentaryzacji najcenniejszego zbioru z którego dokonano kradzieży, przekazanego do biblioteki przez Polskie Towarzystwo Turystyczno Krajoznawcze (PTTK) w Piotrkowie Trybunalskim. Przepięstwo zostało wykryte w październiku 1994 r., a postanowienie o wszczęciu dochodzenia wydano na początku grudnia 1994 roku. W następstwie zeznań łódzkiego antykwariusza, w styczniu 1995 r. prokuratura wydała postanowienie o zarządzeniu przeszukania w kilku dużych antykwariatach na terenie kraju. Na tej podstawie, oraz w wyniku zeznań świadków prokurator wystąpił przeciwko podejrzanemu, znanemu dobrze z widzenia pracownikom biblioteki, regularnemu czytelnikowi, z aktem oskarżenia o przestępstwo z art. 199 § 1 kk w związku z art. 58 kk. Podejrzany został oskarżony o to, że od października 1990 do października 1994 r.,

<sup>18</sup> O. Gingerich, *Książka, której nikt nie przeczytał*, Amber 2002.

działając w warunkach przestępstwa ciągłego, zabrał w celu przywłaszczenia na szkodę Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Piotrkowie Trybunalskim mienie w postaci starodruków i książek nowych w liczbie 937 sztuk o wartości nie mniejszej niż 450 mln starych złotych, wg dawnego inwentarza, co nominalnie odpowiada obecnym 45 tys. zł. Podejrzany interesował się wyłącznie najcenniejszym zbiorem książek przekazanych bibliotece przez PTTK, złożonym w oddzielnym pomieszczeniu. Pracownicy muzeum twierdziły, że korzystał z księgozbioru do końca 1993, a być może jeszcze do początku 1994 r. Podejrzany nadużył zaufania bibliotekarek, uzyskanego dzięki wcześniejszym znajomościom z personelem biblioteki. Z analizy zabezpieczonych dokumentów wynika, że podejrzany w ciągu trzech lat korzystał jako jedyny czytelnik ze zbioru PTTK. Z dokumentacji i z zeznań świadków wynikało, że zawsze przychodził około godziny 18.00 i wychodził jako ostatni czytelnik, gdy biblioteka była już zamykana. Zbiór PTTK znajdował się w pomieszczeniach przyległych do głównej sali czytelnia. Jedno z okien tych pomieszczeń, wychodzące na tył biblioteki, posiadało lufcik, który do lipca 1994 r. nie był zakratowany. Wymieniony przebywając sam w pomieszczeniach, miał możliwość wyrzucania książek przez lufcik i zabrania ich po wyjściu z biblioteki. W wyniku przeszukania w kilkunastu antykwariatach na terenie kraju zabezpieczono dziesiątki rachunków za książki wstawione do sprzedaży, wystawionych na nazwisko podejrzanego. Stwierdzono iż podejrzany wstawił do sprzedaży 248 pozycji, książek o tytułach i latach wydania zgodnych z tymi, jakie zostały skradzione. Mimo tych faktów sąd okręgowy uniewinnił podejrzanego od zarzucanego mu czynu, uznając, że zgromadzony materiał dowodowy jest niedostateczny. Ta sprawa dowodzi, że karygodne zaniedbania, bez troska, jeśli nie wręcz przyzwolenie pracowników biblioteki mogą być przyczyną nawet prymitywnych kradzieży.

Złodziei bibliotecznych można podzielić na dwie kategorie: zewnętrznych i wewnętrznych. Ci pierwsi zamawiają ciekawsze druki w czytelnia, a następnie wynoszą je za pazuchą. W ten właśnie sposób zniknęło bezpowrotnie z biblioteki PAN w Krakowie pierwsze wydanie *De revolutionibus orbium coelestium* Mikołaja Kopernika. Zdarza się wycinanie ze starych, wypożyczanych w bibliotece, książek lub atlasów rycin, map i grafik, i sprzedawanie ich później w antykwariatach lub na pchlich targach. Natomiast do rzadkości należą klasyczne włamania, jak np. do biblioteki kamedułów w Krakowie, gdy złodzieje wykorzystali remontowe rusztowania, wycięli kraty w oknie i bez trudu wynieśli cenne zbiory. Znacznie trudniej wykryć kradzieże dokonywane przez pracowników bibliotek, i to z kilku powodów. Po pierwsze, w wielkiej masie książek zgromadzonych w magazynach niemal nie sposób zauważyć braków. Po drugie, dobrze orientujący się w wewnętrznych porządkach złodzieje potrafią umiejętnie zacieierać za sobą ślady. Na przykład z katalogów znikają fiszki wyniesionych książek i w ten sposób nikt ich nie zamówi do czytelnia, a na magazynową półkę w puste

miejsce trafiają podrobione atrapy. Obrazu zagrożeń dopełnia fakt, że ciągle jeszcze sporo cennych zbiorów w kraju nie zostało odpowiednio opracowanych i opisanych, a nawet nie posiada elementarnej dokumentacji fotograficznej. Ze względu na braki kadrowe skontrum przeprowadza się rzadko i wrywkowo. Dlatego w praktyce mamy do czynienia z nieznaną liczbą ubytków i do końca nie wiadomo, jak wielu pozycji katalogowych brakuje w magazynach polskich bibliotek. Złodzieje znoszą kradzione woluminy do antykwariatów. Niekiedy wywabiają znaki własnościowe (biblioteczne ekslibrisy), często jednak nie zadają sobie i tego trudu. Jest to kwestia nie tylko niedostatku systematycznej informacji dla księgarzy o tym, co zginęło w bibliotekach, ale też zawodowej etyki niektórych antykwariuszy. Eksperci uważają, że za coraz większą liczbą kradzieży stoją określeni zleceniodawcy (często z zagranicy), którzy wcześniej sami wybierają to, co ich najbardziej interesuje, a później wynajmują tzw. ptaszników, którzy znoszą im białe kruki, zadowolając się zapłatą będącą nikłą częścią ich faktycznej wartości<sup>19</sup>

Kosztowne metody radykalnego rozwiązania problemu kradzieży najcenniejszych rękopisów, inkunabułów czy starodruków poprzez uniemożliwienie oddawania ich fizycznie do rąk czytelnikom, dzięki idealnym kopiom stwarzanym przez nowoczesne techniki digitalizacji zbiorów i przenoszenia ich zawartości na cyfrowe nośniki informacji, są obecnie w Polsce stosowane tylko fragmentarycznie, w odniesieniu do specjalnych, starych i bardzo cennych zbiorów, zwłaszcza podlegających postępującemu uszkodzeniu. Nadal, i to nawet nie wszędzie, używa się jeszcze tradycyjnych mikrofilmów. Dopiero niedawno wkroczył do dużych bibliotek monitoring telewizyjny pomieszczeń, a sprawdzanie odwiedzających przy wejściu i wyjściu za pomocą wykrywacza metalu i systemów alarmowych nie wszędzie jest jeszcze rutynowe. W niektórych bibliotekach, skrajnym przypadkiem jest tu omawiana biblioteka w Piotrkowie Trybunalskim, wynoszenie cennych pozycji przez złodziei pozorujących czytelników, odbywało się wskutek niedostatecznej kontroli ze strony personelu biblioteki, który nie zadaje sobie trudu sprawdzenia, czy wszystkie pożyczone dzieła zwrócono i w jakim stanie.

Rzeczywista wielkość strat w bibliotekach spowodowanych przez działania złodziei jest trudna do precyzyjnego określenia. Policja nie prowadzi statystyk przestępczości według kategorii archiwalia, archiwa<sup>20</sup>. Wiele przestępstw w zbiorach prywatnych, kościelnych czy klasztornych nie jest zgłaszanych lub zgłaszane są bardzo późno, składając się na tzw. czarną materię nieujawnionej

<sup>19</sup> P. Sarzyński *Sępy na kruki*, Polityka nr 8 (2543) z 25.02.2006, s. 62-64.

<sup>20</sup> K. Zielińska, *Kradzieże materiałów archiwalnych - zagrożenie, główne problemy, ocena zjawiska z punktu widzenia Policji*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, 2008.

przestępczości<sup>21 22 23 24</sup>. W zbiorach liczących setki tysięcy woluminów bardzo trudno jest odkryć pojedyncze straty, tym bardziej że brakuje nowoczesnych technik inwentaryzacyjnych. Sytuacja pod tym względem jest znacznie trudniejsza niż w muzeach. Rozwiązaniu problemu nie sprzyjają zaniedbania, a także braki odpowiedniego personelu w bibliotekach. Kontrola księgozbioru tzw. skontrum często przeprowadzana jest nieregularnie i z wieloletnim opóźnieniem. Zdarzały się przypadki liczących się bibliotek, np. Archiwum i Biblioteki Katedralnej w Krakowie, skąd kradzież zgłoszono w roku 2008, a skontrum nie przeprowadzano przez kilkadziesiąt lat. Poważny problem stanowi mentalność kierowników bibliotek. Bardzo wielu, z założenia, godzi się z przewidzianymi stratami, które według niektórych szacunków mogą wynosić nawet 1% skradzionych lub zniszczonych woluminów w skali roku. Jeżeli biblioteka dysponuje zbiorami liczącymi np. 100 000 tytułów, równa się to tysiącowi książek w ciągu jednego roku. Szczególnie narażone na straty są biblioteki posiadające zbiory specjalne.

Mozna odnieść wrażenie, studiując przypadki kradzieży, że w niektórych polskich bibliotekach brakuje dobrze wykształconych fachowców. Niekiedy zbiorów prywatnych, kościelnych lub klasztornych pilnują i nimi zarządzają ludzie bez odpowiedniej kompetencji.

Osobnym problemem jest nielegalny wywóz z Polski starodruków i inkunabułów. Przedmiotem wywozu z Polski oprócz dzieł sztuk plastycznych (rzeźby, malarstwa, grafiki, dekoracji), rzemiosł artystycznych, broni, kolekcji numizmatycznych i sfragistycznych są materiały biblioteczne (starodruki, rękopisy, mapy, ryciny). Analiza akt spraw kradzieży w bibliotekach i archiwach daje podstawy do stwierdzenia, że niektóre z pozycji kradzione są na zamówienie kolekcjonerów mieszkających poza granicami Polski. Innym aspektem tej samej sprawy jest uzyskiwanie zgody na wywóz starodruku czy rękopisów udzielane przez Ośrodek Ochrony Dóbr Kultury działający przy Bibliotece Narodowej. Taka procedura może podlegać dyskusji w świetle prawnej pozycji starodruku jako dobra kultury, według poprzedniej ustawy z 1962 roku oraz obecnie obowiązującej ustawy o ochronie zabytków z 2003 roku. Ustawa z 2003 roku wymaga bowiem pozwolenia na wywóz rzeczy liczących ponad 55 lat danego wieku. Artykuł 51 pkt 1 stanowi: „Zabytki mogą być wywożone za granicę

<sup>21</sup> K. Zielińska, *Informacja o skali zagrożenia przestępczością kryminalną przeciwko dobrom kultury 2002 roku*, Cenne, bezcenne, utracone nr 1, 2003.

<sup>22</sup> K. Zielińska, *Informacja o skali zagrożenia przestępczością kryminalną przeciwko zabytkom w latach 2003-2004*, op. cit., nr 1, 2005.

<sup>23</sup> K. Zielińska, *Informacja na temat skali zagrożenia przestępczością kryminalną przeciwko zabytkom w latach 2004-2005*, op. cit., nr 1, 2006.

<sup>24</sup> K. Zielińska, *Informacja na temat skali zagrożenia przestępczością przeciwko zabytkom w Polsce w latach 2005-2006*, op. cit., nr 1, 2007.

na stałe, jeżeli ich wywóz nie spowoduje uszczerbku dla dziedzictwa kulturowego”. Organem uprawnionym do wydania jednorazowego pozwolenia na stały wywóz zabytku za granicę jest minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Zgodę wydaje po zasięgnięciu opinii komisji złożonej ze specjalistów w określonych dziedzinach ochrony zabytków i opieki nad zabytkami. W odniesieniu do materiałów bibliotecznych powstałych przed 1 stycznia 1949 roku (druków, map etc.) utrzymano kompetencje dyrektora Biblioteki Narodowej.

Wobec rozmiaru przestępczości przeciwko zabytkom prawnokarna ochrona przewidziana przez kodeks karny jest nieprecyzyjna. Równolegle funkcjonująca ustawa o ochronie zabytków w swych ustaleniach prawnokarnych, obok, z natury rzeczy, nadrzędnego w oczach sądu kodeksu karnego, stwarza model regulacji „półkodeksowy”. Ten dualizm kodeksu i ustawy stanowi szerszy, od dawna dyskutowany problem. Pojawił się on już w roku 1920 podczas pierwszej debaty wydziału karnego Komisji Kodyfikacyjnej przygotowującej pierwszy polski kodeks karny i cywilny, uchwalony w roku 1932. Już na tym pierwszym posiedzeniu odrzucono pogląd Henryka Ettingera, że „naród z jednej księgi wiedzieć powinien, za co jego obywatele mogą ulec karze” (cyt. wg Marka Bojarskiego i Wojciecha Radeckiego<sup>25</sup>). Przeważył ostatecznie pogląd pierwszego przewodniczącego Komisji, profesora Franciszka Fiericha, że kodeks powinien ograniczyć się do spraw zasadniczych samego trzonu prawa, nie powinien być jedynym źródłem prawa materialnego i obok niego może działać bardziej skonkretyzowane prawo określone w ustawach. W rezultacie, w II Rzeczypospolitej ochrona zabytków i penalizacja przestępstw oraz wykroczeń, skatalogowanych szczegółowo, regulowana była rozporządzeniem Prezydenta RP z 6 marca 1928 r., działającym z mocą ustawy. Obecnie obie te szkoły myślenia, mieszcząc się w podstawowych ustaleniach konstytucji, definiowane są w doktrynie prawa jako, z jednej strony różne modele lub wzorce odpowiedzialności prawnej<sup>26</sup>, z drugiej zaś, jako legislacyjna technika kondensacji normatywnej<sup>27</sup>. Stosunek praktyczny kodeksu karnego do ustaw zawierających elementy penalizujące był dyskutowany przez J. Raglewskiego<sup>28</sup>. W ostatnich latach, w miarę powstawania nowych ważnych obszarów wymagających uregulowań prawnych, obserwuje się tendencje inkorporacji ustaw do kodeksu. W ustaleniach kodeksu

<sup>25</sup> M. Bojarski, W. Radecki, *Ochrona zabytków w polskim prawie karnym. Stan aktualny i propozycje de lege ferenda*, op. cit., s. 23.

<sup>26</sup> M. Rodzyńkiewicz, *Modelowanie pojęć w prawie karnym*, Kraków 1998, s. 12.

<sup>27</sup> M. Pacyna, *Z problematyki klasyfikacji przepisów represyjnych w obrębie jednego z modeli odpowiedzialności prawnej*, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych*, Polska Akademia Umiejętności rok XI z. 2, s. 5, Kraków 2007.

<sup>28</sup> J. Raglewski, *Stosunek części ogólnej nowego kodeksu karnego do innych ustaw przewidujących odpowiedzialność karną*, *Przegląd Sądowy* nr 7/8, 1998, s. 19-28.



karnego pojęcie *dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury* ma istotne znaczenie dla wymiaru kary. Takie było np. uzasadnienie wymiaru najwyższej możliwej kary 10 lat pozbawienia wolności w głośnej sprawie włamania, dewastacji i kradzieży srebrnych elementów trumny z relikwiami św. Wojciecha w Katedrze Gnieźnieńskiej w 1986 roku. Jednak w praktyce orzecznictwa wartość materialna zabytku odgrywa rolę i jest zawsze ustalana w postępowaniu przygotowawczym. W praktyce mała wartość materialna decyduje o umarzeniu postępowań w sprawach, w których uszczerbku doznały poszczególne składniki dziedzictwa kultury. Relacja pomiędzy wartością materialną a kulturową zabytku jest trudna do określenia. Ta pierwsza podlega znacznym fluktuacjom rynkowym i, co ważniejsze, różni się niekiedy bardzo *in plus* lub *in minus* w Polsce i w bogatych krajach za granicą. Różnica ta jest jednym z istotnych źródeł przestępczości i nielegalnego przewozu zabytków przez granice. Nie można uznać, że czyn skierowany przeciwko zabytkowi posiada niską społeczną szkodliwość. Utrata zabytku jest zawsze równoznaczna z uszczerbkiem dla dziedzictwa kulturowego, o tyle dotkliwym, że w żaden sposób nieodwracalnym. Nie bez znaczenia są tu takie sformułowania, jak *bezценne dobro kultury czy sztuka cenniejsza niż złoto* profesora Jana Białostockiego<sup>29</sup>. Wprowadzenie do kodeksu karnego odrębnego rozdziału podniesie rangę ochrony zabytków dla organów stojących na straży przestrzegania prawa oraz dla sądów. Obowiązująca ustawa o ochronie zabytków zawiera niekonsekwencje, omawiane już wyżej i podnoszone przez komentatora ustawy<sup>30</sup>. I tak np. art. 108 § 2 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami określa działanie nieumyślne sprawcy jako przestępstwo podlegające maksymalnej karze do 2 lat pozbawienia wolności. Zaniechanie czynności zabezpieczających to działanie nieumyślne również o charakterze przestępstwa w kanonie prawnym. Tymczasem ustawa w art. 110 § 1 kwalifikuje takie działanie tylko jako wykroczenie stwierdzając, że *kto będąc właścicielem lub posiadaczem zabytku, nie zabezpieczył go w należyty sposób przed uszkodzeniem, zniszczeniem zaginięciem lub kradzieżą podlega karze...* Wymiar kary jest niższy, odpowiedni dla wykroczeń i nie przekracza aresztu. Przykładem niespójności interesu prawnego ustawy i kodeksu jest określenie czasu upływającego do dnia przedawnienia przestępstwa. Według kodeksu, dla lżejszych przestępstw wynosi on tylko 5 lat, dla cięższych 10 lat. Ustawa natomiast nie wspomina w ogóle o okresie przedawnienia, bo nie jest do tego uprawniona. Kodeksowe przedawnienie lżejszego przestępstwa już po 5 latach, a cięższego po 10 latach, otwiera szeroko pole do interpretacji ułatwiających złodziejom i paserom wprowadzanie zabytków na rynek antykwaryczny lub na rynek dzieł sztuki.

<sup>29</sup> Wg wprowadzenia J. Kaczmarka do *Prawnokarnej ochrony dziedzictwa kultury*, Materiały z konferencji Gdańsk, 30 maja-1 czerwca 2005 r. pod red. J. Kaczmarka, Zakamycze 2006.

<sup>30</sup> R. Gołat, *Ustawa o ochronie zabytków i o opiece nad zabytkami. Komentarz*, Zakamycze Kraków 2004, s. 193.

Dlatego m. in. włączenie przestępstw przeciwko zabytkom do kodeksu karnego, jako wyodrębnionego rozdziału, podobnie jak to już uczyniono z przestępstwami wobec środowiska naturalnego, pozwoli na zastosowanie jednolitego instrumentarium nauki prawa karnego. Ponadto umieszczenie penalizacji przestępstw przeciwko zabytkom w kodeksie karnym w całości, a nie tylko fragmentarycznie, wpłynęłoby na poprawę społecznej świadomości przestępstwa, w tym także świadomości organów stojących na straży przestrzegania prawa oraz podniosłoby rangę ochrony zabytków w oczach społeczeństwa<sup>31</sup>. Tak właśnie się stało z postrzeganiem społecznym przestępstw przeciwko środowisku naturalnemu. Zabytki, także zabytki piśmiennictwa, stanowią część środowiska kulturowego człowieka o randze nie mniejszej niż środowisko przyrodnicze.

---

<sup>31</sup> K. Zeidler, *Spoleczna świadomość problemu ochrony dziedzictwa kultury*, Apelacja Gdańska nr 1, 2005.